



MIROSŁAW RZEPKA

redaktor wydania

W hospicjach życie toczy się inaczej. Na pozór spokojniej i wolniej, ale tak naprawdę – intensywniej. Każdy, kto zetknął się z osobami umierającymi, powtarza, że otrzymał coś bezcennego, że zmieniło się jego spojrzenie na życie. Współczesny zabiegany człowiek stara się zapominać o takich miejscach, nie myśleć o śmierci. O radości życia i akceptacji śmierci piszemy na stronach IV–V.

## ZA TYDZIEŃ

- Czy OAZA JUŻ SIĘ PRZEŻYŁA? – czyli o spotkaniu diakonii Ruchu Światło–Życie.
- Opowiemy o PREMIERZE DLA CAŁKIEM MŁODYCH WIDZÓW W Teatrze „Ateneum”.
- Czy dialog teologii z innymi naukami humanistycznymi JEST DZISIAJ MOŻLIWY?

Abp Damian Zimoń honorowym obywatelem Piekar Śląskich

## Robotnik śląskiej winnicy

Podczas nadzwyczajnej sesji Rady Miasta, 27 października, arcybiskup Damian Zimoń otrzymał tytuł honorowego obywatela Piekar Śląskich.

Z inicjatywą nadania Metropolice katowickiej takiego tytułu wystąpił tydzień wcześniej prezydent miasta Stanisław Korfanty, a poparło ją 22 radnych. Przed arcybiskupem Zimoniem honorowymi obywatelami Piekar zostali: Ojciec Święty Jan Paweł II (w 1994 r.) i poprzedni proboszcz parafii przy bazylice, ks. prałat Władysław Student (w 2001 r.).

– Ksiądz Arcybiskup jest robotnikiem winnicy górnośląskiej, posłanym do ludzi ciężkiej pracy. Utrwalił wizerunek Piekar jako miasta kultu maryjnego, gdzie pamięta się o sprawiedliwości i miłości społecznej. Wzgórze piekarskie stało się areopagiem nauki społecznej Kościoła. W sposób naturalny kojarzymy Eksceleńcę z naszym miastem – powiedział



KRZYSZTOF KUŚZ

w laudacji prezydent Piekar.

Arcybiskup dziękował władzom miasta nie tylko za przyznany tytuł, ale także za współpracę w kształtowaniu ośrodka kultu i myśli społecznej, jakim są Piekary. – To „Bóg zapłać” kieruję do wszystkich piekarzan, mieszkańców duchowej stolicy Śląska – mówił Metropolita. Wspominał też liczne momenty z historii piekarskich pielgrzymek, zwłaszcza

**Arcybiskup odebrał pamiątkową płaskorzeźbę z rąk prezydenta Piekar Stanisława Korfantego**

cza te związane z postacią Jana Pawła II. – Ojciec Święty zawsze interesował się Piekarami. Za każdym razem, kiedy się z nim spotykałem, pytał mnie o pielgrzymki – opowiadał Arcybiskup.

Tego samego dnia Metropolita katowicki uczestniczył w uroczystości nadania imienia Jana Pawła II Miejskiemu Gimnazjum nr 3 w Piekarach Śl.

**SYMON BABUCHOWSKI**

## AFRYKAŃSKA WIOSKA KOKOBONGO



MAREK PIEKARA

W Kokobongo, do niedawna znanym raczej jako Kłokocin, 22 października Szkoła Podstawowa nr 19 zorganizowała Misyjny Piknik Edukacyjny. Uczniowie wygrali w tym roku ogólnopolski konkurs misyjny „Mój szkolny kolega z Afryki”. W afrykańskim stroju paradował dyrektor Michał Wieczorek. Dziewczeta i chłopcy łomotali w afrykańskie bębny. Dorosli kosztowali egzotycznych potraw. Można było kupić pamiątkę z Czarnego Łądu. Słuchano wykładów o problemach Trzeciego Świata oraz próbowano sztuki rzemieślniczej na warsztatach ceramicznych i wikliniarskich. Zabawy prowadzili ks. Grzegorz Wita i misjonarki Afryki s. Maite (Baskijka) i s. Heidi (Niemka). Na koniec dzieci wysłały balony z pozdrowieniami do kolegów z Afryki.

**Murzyńskie bębny cieszyły się zainteresowaniem**

## Pomagał także Ślązacom



KATALOG WYSTAWY

Herbert Hoover spotkał się z polskimi sierotami w 1946 r. Zdjęcie zostało dedykowane współzałożycielowi UNICEF Mauric'owi Pate

**WYSTAWA.** Do 13 listopada można oglądać w Muzeum Historii Katowic wystawę „Herbert Hoover a Polska”, przypominającą postać bardzo zasłużoną dla naszego kraju. Ten przyjaciel Paderewskiego i bliiski współpracownik prezydenta USA Wilsona skierował na Śląsk pierwszą pomoc, jaka dotarła do Polski w 1919 roku. Herbert Clark Hoover (1874–1964) był cenionym ekspertem górniczym,

jednym z bardziej znanych amerykańskich polityków w międzywojennej Europie. W 1929 r. został prezydentem Stanów Zjednoczonych. Swoją pozycję, a często także majątek, wykorzystywał do ratowania milionów ludzi od głodu, nędzy i szerzących się epidemii po I i II wojnie światowej, a także w trakcie działań wojennych. Do głównych obszarów działań Hoovera należała Polska

## „Gloria Dei” po raz dziesiąty

**RUDAŚL.** X Festiwal Twórczości Chrześcijańskiej „Gloria Dei” odbędzie się od 18 do 20 listopada w Rudzie Śląskiej. Tegoroczny, jubileuszowy festiwal dedykowany jest Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II. Przez pierwsze dwa dni o godz. 17.00 w Domu Kultury w Bielszowicach odbywać się będą przesłuchania zespołów dziecięcych i mło-

dziezowych. Na koncert laureatów, połączony z występem zespołu „Deus Meus”, zapraszamy 20 listopada o godz. 17.00 do Miejskiego Centrum Kultury w Nowym Bytomiu. Festiwal wpleciony jest w Tydzień Kultury Chrześcijańskiej, który rozpoczyna się 13 listopada o godz. 11.30 Mszą św. w kościele św. Marii Magdaleny w Bielszowicach

## Papieska wystawa

**WODZISŁAW ŚLĄSKI.** Do 12 listopada w Bibliotece Miejskiej można oglądać wystawę „Jan Paweł II, człowiek, który zmienił świat”. Na ekspozycji zaprezentowano m.in. ornat, w którym Ojciec Święty odprawiał Mszę w Krakowie na Błoniach w 2002 r., chusty Światowych Dni

Młodzieży oraz materiał wyprodukowany w Zambii z okazji pielgrzymki papieskiej do tego kraju. Są też listy młodzieży pisane do Ojca Świętego po jego śmierci, znaczki, medale, monety z wizerunkiem Papieża. Wystawę przygotowała młodzież i katecheci wodzisławskich szkół.

## Kobiety o kobietach

**KATOWICE.** 19 października w Sali Marmurowej Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach odbyły się spotkania pod hasłem „Literatura kobieca czy literatura dla kobiet?”. W konferencji pod tym przewodzącym do dyskusji tytułem wzięły udział kobiety – zajmujące się badaniami nad literaturą oraz poet-

ki i pisarki z tej ziemi. Prof. Anna Węgrzyniakowa zastanawiała się, co to jest literatura kobieca. Dr Elżbieta Górnikowska-Zwolak nakreśliła portret Ślązaczki w literaturze. A o swojej twórczości dziennikarkom Telewizji Katowice opowiadały m.in.: Marta Fox, Barbara Gruszka-Zych, Katarzyna Młynarczyk.

## Rzeźby w Teatrze

**CHORZÓW.** Międzynarodową Wystawę Rzeźb, zatytułowaną „Sakrale Kunst”, można oglądać do 20 listopada w foyer Teatru Rozrywki.

Rzeźby odlane w brązie, inspirowane głównie Starym i Nowym Testamentem, są owocem 5-tygodniowego spotkania artystów z różnych krajów w Iserlohn. Ekspozycja jest wpisana w obchody Roku Polsko-Niemieckiego.



Janos Gyarmathy: Golgotha

## Hlond fascynuje

**AKADEMIA EKONOMICZNA.** 25 października odbyła się konferencja „Kardynał August Hlond – Społeczny wymiar nauczania”. Jej celem było przybliżenie, zwłaszcza młodemu pokoleniu, tej wybitnej osoby. Wszak pochodzący z Brzęczkowic kardynał był pierwszym biskupem katowickim, a następnie przez 22 lata Prymasem Polski. Podczas konferencji można się było dowiedzieć, że w czasie wojny ofiarnie pomagał prześladowanym i emigrantom i wielu ocalił. To on powołał do życia „Gościa Niedzielnego”. Konferencji, którą zakończyła Msza św. w intencji jego beatyfikacji, towarzyszyła wystawa opowiadająca o Kardynale.

## 95-lecie chóru



ARCHIWUM CHÓRU

**KOCHŁOWICE.** Chór Parafialny św. Cecylii (na zdjęciu) w Rudzie Śl. Kochłowicach obchodzić będzie 95-lecie. Z tej okazji w kościele Trójcy Przenajświętszej o godz. 16.30 odprawiona zostanie Msza św. dziękczynna, po której odbędzie się koncert chóru z towarzyszeniem kwartetu smyczkowego. Chór św. Cecylii

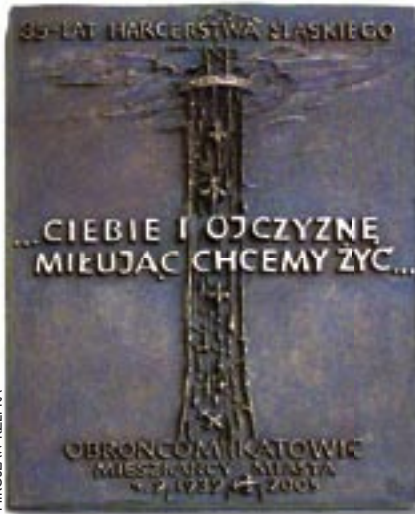
został założony w 1910 r. z inicjatywy ówczesnego proboszcza ks. Ludwika Tunkla i organisty Emila Chodzińskiego. W ostatnich latach koncertował m.in. w Austrii, na Słowacji i w Czechach. W jego repertuarze znajdują się utwory zarówno dawne, jak i współczesne – od Mikołaja Gomółki do Henryka Mikołaja Góreckiego.

Obrońcy Katowic uczczeni pamiątkową tablicą w katedrze

# Boga i Ojczyznę miłując, chcemy żyć

W przeddzień 66. rocznicy powstania Polskiego Państwa Podziemnego w katowickiej katedrze podczas Mszy św. w intencji obrońców Śląska z września 1939 roku odsłonięto tablicę poświęconą śląskim harcerzom.

Brązową płasko-rzeźbę, przedstawiającą na tle zachmurzonego nieba wieżę spadochronową z motywem spadających z niej lilijek harcerskich, zaprojektował Zygmunt Brachmański. Tablica zawiera treści zarówno historyczne, jak i symboliczne. Bo wieża spadochronowa w katowickim parku Kościuszki jest symbolem patriotyzmu i bohaterstwa śląskich harcerzy, ich odpowiedzialnej i żarliwej służby Bogu i Polsce, co znalazło odzwierciedlenie w napisie pochodzącym z „Modlitwy harcerskiej”.



Tablicę ufundował prezydent Katowic, Piotr Uszok, a jej pomysłodawcą był Henryk Kaszuba, senior harcerski pochodzący z Rudy Śląskiej; świadek śląskiego września, który jako chłopiec widział ciała druhów leżące pod wieżą spadochronową. W prowadzonej przez Komendę Chorągwi Śląskiej ZHP kampanii „Skąd nasz ród”, związanej z 85-leciem powstania pierwszych drużyn harcerskich na Śląsku, wrześniowa Msza św. była elementem najważniejszym, jak powiedział komendant Chorągwi hm. Andrzej Lichota.

Mury katedry wypełniły zielone i szare harcerskie mundury, pochyliły się skautowe sztandary, zagrała strażacka orkiestra. Biskup Gerard Bernacki przywołał w homilii najwznioślejsze tradycje śląskiego harcerstwa. Dodatkowego znaczenia Eucharystii dodał fakt, iż zaproszono na nią sygnatariuszy

Listu 66, będącego odpowiedzią na atak „Gazety Wyborczej”, kwestionującej prawdę o harcerskiej i powstańczej obronie Katowic we wrześniu 1939 roku. Wówczas „Gość Niedzielny” szeroko otworzył swe łamy dla obrońców wieży spadochronowej i opublikował list protestacyjny do Adama Michnika oraz listę sygnatariuszy. Nawiązując do tego wydarzenia, ks. proboszcz Stanisław Puchała, również będący sygnatariuszem, powiedział, że wdzięczność jest wyrazem kultury wewnętrznej człowieka. On też przypomniał słowa z ostatnich stron „Wieży spadochronowej”, o cieniu, który padł na cały Śląsk wierny swej polskiej ojczyźnie. Czuliśmy ten cień, stojąc w przedsionku katedry, myśleliśmy też z wdzięcznością o Kazimierzu Gołbie – pisarzu, który w słowie utrwalił czyn orląt śląskich.

Nie sposób nie dostrzec w owym wydarzeniu przedziwnej logiki. Mijają już prawie dwa lata od tamtego bolesnego i tendencyjnego ataku. Łamy gazety, na której się pojawił, zaczynają z wolna żółknąć. W katowickiej katedrze pozostanie tablica, przypominająca ofiarę młodzieży, która składając Harcerskie Przyrzeczenie słuowała: „Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce”.

**KRYSTYNA HESKA-KWAŚNIEWICZ**

Katowiccy chórzyci w Opawie

## Podbili czeski Śląsk

Na VII Międzynarodowy Festiwal Pieśni Sakralnej do Opawy został w pierwszych dniach października zaproszony katowicki chór katedralny.

Jak powiedział prezes chóru Tomasz Smolarski, to szczególne wyróżnienie spotkało zespół już po raz drugi. Festiwal jest bowiem adresowany głównie do profesjonalnych zespołów, a Chór Mieszany Archikatedry Chrystusa Króla to zespół amatorski.

Chórzyci dali trzy koncerty. Zaskoczyła ich ogromna liczba słuchaczy i entuzjastyczne przyjęcie. Szczególnie ciepło i owacją na stojąco przyjęto ich w Sławkowie, gdzie będą zapraszani co roku.

– Kolejny raz nasz chór poczuł się dumny

**Podczas pobytu w Opawie chórzyci znaleźli czas na zwiedzanie miasta i spacer nad rzeką**

z roli ambasadora regionu w zintegrowanej Europie – powiedział prezes. Podkreślił również zasługi dyrygenta, Krzysz-

tofa Karola Kagańca, który znakomicie przygotował zespół do koncertów, a sam dał koncert organowy.

**EM**



# Hospicjum



– Wszyscy się dziwią,  
że u nas tak  
**wesoło.**  
A w hospicjum  
przecież są  
normalni ludzie.  
Siłę mają z wysoka  
– mówią wolontariusze.

tekst  
**ANNA  
BURDA-SZOSTEK**

zdjęcia  
**HENRYK  
PRZONDZIONO**

**W** Chorzowie hospicjum domowe działa od dziesięciu lat. Pod opieką ma 40 chorych. W sierpniu 2005 r. otwarte zostało hospicjum stacjonarne z 11 łózkami. Doktor Barbara Kopczyńska, pomagająca podopiecznym chorzowskiej placówki, pamięta wielu pacjentów. Najmłodszy z nich miał 19 lat, najstarszy 94 lata.

– Pamiętam pana Zdzisia. Był jednym z naszych pierwszych pacjentów. Miał raka płuc. Duszności. Odwiedzaliśmy go w domu. Staruszek był bardzo negatywnie nastawiony do Kościoła. Był po rozwodzie. My, po cichutku, krok po kroku mu pomagaliśmy. Czasem pytał, co z tego mamy. Odpowiadałam, że odkładamy na dobry procent „u góry”. Kiedyś pan Zdzis miał wyjątkowo zły nastrój. Zaczął mi udowadniać, że w życiu najważniejsza jest potęga rozumu i natury. A ja dodałam do tego miłość. Bardzo się wtedy zdziwił. Kiedyś po kłótni z synem powiedział mi: „W tym domu to chyba diabeł rządzi”. No to co? Po księdza? – zapytałam. Pan Zdzis przed śmiercią nawrócił się. Zmarł 6 sierpnia, w święto Przemienienia Pańskiego. Nie wierzę, że to przypadek

## Kiedy będziesz?

Hospicjum to nie tylko fachowa pomoc lekarzy, pielęgniarek, odpowiedni sprzęt medyczny. To przede wszystkim obecność przy chorym, który potrzebuje ciepła, spokoju, poczucia bezpieczeństwa,

**Podopieczni hospicjów potrzebują przede wszystkim bliskości drugiego człowieka**

czasem zwyyczajnej rozmowy. Także rodzina łatwiej przechodzi śmierć najbliższej osoby.

– Nasi podopieczni żyją od wizyty do wizyty –

# – mój dom

mówi dr Barbara Kopczyńska. Najczęstsze pytanie, które od nich słyszę, to: „Kiedy będziesz?”. Praca w hospicjum daje mi dystans do problemów dnia codziennego. Wdzięczność podopiecznych, ich rodzin, to ogromna motywacja do pracy.

W domowym hospicjum najczęściej przy chorym spędzają wolontariusze. Wśród nich jest wielu, którzy stracili kogoś bliskiego. Teraz chcą pomagać innym. Organizują kwesty, koncerty charytatywne, debaty poświęcone idei hospicjum. Wyręczają w zakupach, sprzątają mieszkanie, zabierają na spacer. Po prostu są z chorymi. Andrzej Rośliński, wolontariusz w hospicjum domowym w Katowicach, mówi: – Zastanawiałem się, jak ja, prowadząc bardzo rozrywkowy tryb życia, trafiłem do hospicjum. Może coś odnalazłem. Po śmierci 30-letniego Jarka napisałem wiersz. Chciałem mu odpowiedzieć na pytanie, które zadał mi przed śmiercią: „Panie Andrzeju, dlaczego?”. Mogłem mu odpowiedzieć, że tak to już jest, że ludzie umierają, że każdy z nas nie zna własnych kroków, które ma przejść. Odpowiedziałem, że nie wiem, dlaczego.

## Przekupiona ciastem

O pomoc hospicjum proszą chorzy, ich rodziny, sąsiedzi. – Czasem, choć rodzina o to prosi, chory nie chce naszej pomo-



cy – mówi Dorota Domańska, prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Chorych Hospicjum im. Jana Pawła II w Żorach. (Domowe hospicjum działa tu od 2003 r. W planach jest budowa hospicjum stacjonarnego). – Pamiętam babcię, która nie chciała, by przychodziła do niej wolontariuszka. Ale ona pie-

**Czasem najprostszą pomoc wywołuje na twarzach uśmiech**

kła bardzo dobre ciasto i przekupiła nim babcię.

Chorzy bardzo żywią się z wolontariuszami. Pan Oskar, 80-letni staruszek, uwielbiał, kiedy wolontariuszka grała mu na gitarze. Wspólnie śpiewali. 29-letnia matka trójki dzieci bardzo lubiła góry. Żorscy wolontariusze zabrali ją na Równicę.

Była wiosna, a ona taka szczęśliwa, kiedy patrzyła na góry. Zmarła po dwóch tygodniach. W Dzień Matki.

– Nasi podopieczni chcą nam umierać na rękach. Chcą być blisko drugiego człowieka – mówi Dorota Domańska.

## Lek na wszystko

Łatwiej odchodzi się ludziom wierzącym, pogodzonym z rodziną. Pracownicy hospicjów widzieli już niejedno nawrócenie. Bywa, że chory, który początkowo nie chciał nawet słyszeć o wizycie księdza, który wyżywał się na nim, potem traktował go jak lek na wszystko.

– Hospicjum to prawdziwy dom – mówi jeden z księży. – W jednym z domów okazało się, że ksiądz może przydać się do różnych rzeczy. Siostra chorego powiedziała, że ma problem z domknięciem okna. Naprawiliśmy je. W hospicjum uczę się pokory i szacunku dla ludzkiego życia. Uświadamiam sobie, że moje problemy w porównaniu z tym, co przeżywają pacjenci w hospicjum, są mało znaczące i niewielkie. Tu uczę się także szanować i cenić czas, każdą minutę, bo ona znika bezpowrotnie. Miejsce to wywołuje we mnie chwile zadumy i refleksji nad życiem własnym i innych, nad światem, a także nad wiarą. ■

■ R E K L A M A ■

**eM**  
radio eM 107.6 fm

Polska  
*Złota Jesień*  
Najpiękniejsze polskie piosenki  
na antenie Radia eM 107.6 FM

Kuchnia dla bezrobotnych w Pszowie

# Nikt nie wychodzi głodny

Codziennie wiadro ziemniaków, do tego jarzyny, mięso. O godz. 11.00 dwa 40-litrowe kotły są już pełne gęstej zupy. Na obiady do parafialnej kuchni im. Jana Pawła II w Pszowie przychodzi dziennie ponad 120 osób.

Dla bezrobotnych gotuje Mariola Wesołowska. O 6.00 krząta się już w kuchni. Ma wprawę. Przez kilkanaście lat gotowała dla 800 osób w kopalnianej stołówce. – Obiady są jednodaniowe. Kapuśniak, grochówka, fasolowa, rosół, pomidorowa. Staramy się, żeby codziennie była inna zupa – mówi. – Zawsze jest bardzo gęsta i muszę pilnować, żeby się nie przypaliła.

Pani Marioli pomagają Marta Kubica, członkini parafialnej Akcji Katolickiej. Jej specjalnością są domowe ciasta. Na ostatnią wigilię dla bezrobot-



MAREK PIEKARA

nych upiekła 10 blach kołocza. Wśród odwiedzających pszowską kuchnię są bezrobotni 19-latkowie, ale i osoby samotne, starszycy, rodziny wielodzietne, osoby z niską rentą. – Zawsze gotujemy tyle, żeby starczyło na repeatę – mówi pani Mariola. – Czasem ktoś po dokładkę przychodzi nawet cztery razy.

**Obiady są jednodaniowe: kapuśniak, grochówka, fasolowa, czasem rosół**

Od nas nikt nie wychodzi głodny. Często ludzie zabierają zupę do domu i dzielą się nią z najbliższymi.

Jadłodajnia dla bezrobotnych działa przy parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Pszowie już od 2000 roku. – Na początku przychodziło do nas około 20 osób – mówi ksiądz proboszcz Józef

Fronczek. – Dziś bywa, że jest ich codziennie nawet 150. – Często to ich jedyny ciepły posiłek w ciągu dnia.

Z czasem kuchnia była już za mała, by pomieścić wszystkich chętnych. Bywało, że ludzie jedli na schodach. Od niedawna kuchnia mieści się w nowych, wyremontowanych pomieszczeniach domu parafialnego. Poświęcono jej 21 października br. Wtedy też kuchnia otrzymała imię Jana Pawła II.

Kuchnię utrzymuje parafia. Pomaga jej parafialny oddział Akcji Katolickiej, a od ubiegłego roku Stowarzyszenie „Pomóżmy sobie”, założone przez mieszkańców Pszowa. – Pieniądze pozyskujemy z Urzędu Miasta, Urzędu Wojewódzkiego i od sponsorów – mówi Wacław Bargieł, prezes parafialnego oddziału Akcji Katolickiej.

**ANNA BURDA-SZOSTEK**

Modlitwa za jeźdźców, myśliwych i leśników

## Policja też była konno

Jazda konna to wspaniała przygoda, przeżycie, którego nie można porównać z niczym innym – podkreślają zgodnie jeźdźcy. Nie każdego stać na własnego konia, ale wielu o nim marzy.

Doroczne spotkanie miłośników jazdy konnej odbyło się 22 października. Najpierw przygrocie w ogrodzie franciszkańskiej bazyliki uczestnicy spotkania wzięli udział we Mszy św. ks. Zenon Buchalik przypomniał postać św. Huberta, zapalonego myśliwego i biskupa, patrona myśliwych i leśników, a także jeźdźców.

Towarzystwo Miłośników Rekreacji Konnej „Hubertus” zorganizowało uroczystość już po raz dziewiąty. – W tej formie, z Mszą św. przygrocie w Panewnikach i gonitwą za lisem, dopiero po raz piąty – wyjaśnia prezes „Hubertusa” Mariusz Nocoń. – Ale i tak za rok planujemy szczególnie

uroczystości. Cieszę się, że co roku na Mszę św. przybywa więcej osób. 84 konie to naprawdę imponująca liczba, nasz tegoroczny rekord.

W tym roku kawalkadę jeźdźców, zmierzającą od bazyliki na teren gonitwy, eskortowali policjanci z chorzowskiego oddziału policji konnej.

Barbara Łyp z Mysłowic była w tym roku lisem. Przed rokiem właśnie ona została królową polowania. Pod lasem w Starych Panewnikach gonili ją inni jeźdźcy. Gonitwa za lisem odbywa się raz do roku z okazji święta myśliwych i jeźdźców. W tym roku lisią kitę z ramienia Basi zerwała Ola Adamczyk i została królową polowania. – Jazda konna to wspaniała przygoda – mówią jeźdźcy. Wszyscy też zgodnie twierdzą, że taka forma aktywności daje radość i pogodę ducha. Jest też korzystna dla zdrowia.

MR



MAREK PIEKARA

**Ola triumfalnie machała zdobytą właśnie lisią kitę – została królową polowania**

World Press Photo

# Fotografie świata

— Każdy z was może być laureatem przyszłorocznego World Press Photo — mówili organizatorzy 48. edycji konkursu fotografii prasowej.

Na tegoroczny konkurs nadesłano 69 190 zdjęć, wykonanych przez 4266 fotografów ze 123 krajów. Zwyciężył Arko Datta z Indii. Jego zdjęcie kolorystycznie przypomina obraz, na którym Hinduska oplakuje śmierć krewnego zabitego przez tsunami. To ona, w liliowym sari, ekspresją ciała, jak w starożytnej tragedii, wyraża rozpacz po stracie bliskiego. Zabitego prawie nie widać. Z boku kadru wystaje martwa ręka,

jakby wyciągnięta do rozpaczającej z innego świata. Fotografie, nagrodzone w różnych kategoriach za pomocą pisanych komentarzy wprowadzają nas w historie przedstawianych bohaterów. Czasem czujemy, że oko wprowadza w błąd. Patrząc na nieśmiało uśmiechniętą czarną dziewczynkę z RPA, ubraną w białą sukienkę, trudno domyślić się jej ciężkiego życia. Okazuje się, że jest sierotą, oboje rodzice umarli na AIDS, opiekuje się nią społeczność lokalna. Takich przejmujących historii poznamy na wystawie wiele. Zdjęcia można oglądać w Galerii „Piętro Wyżej” GCK od 28 do 18 listopada br.

**BARBARA GRUSZKA-ZYCH**



I miejsce w kategorii „Znamiona sportu – fotoreportaż” „Daniel Silva Yoshisato, Peru, Agence France-Presse, „Żeńska drużyna futbolowa Churubamba”

Nagrody im. Karola Miarki rozdane

## Etnograf, fizyk, fotografik

W Pielgrzymowicach, rodzinnej miejscowości Karola Miarki, rozdano nagrody jego imienia.

W tym roku Zarząd Województwa Śląskiego przyznał je prof. dr. hab. Marianowi Głowackiemu, Andrzejowi Koniakowskiemu oraz etnografowi dr Marii Lipiok-Bierwaczonk, wykładowcy w Podyplomowym Studium Wiedzy o Regionie Uniwersytetu Śląskiego. Jest wieloletnią kierowniczką Działu Etnografii Muzeum Śląskiego. Inicjatorką i realizator-

ką idei utworzenia Muzeum Miejskiego w Tychach. Prof. Marian Głowacki, fizyk, jest wykładowcą Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Andrzej Koniakowski, artysta fotografik, jest inicjatorem idei zachowania dokumentacji fotograficznej dorobku artystycznego członków ZPAF. Nagrody im. Karola Miarki są uhonorowaniem działalności osób upowszechniających kulturę i naukę oraz wnoszących trwale humanistyczne wartości do kultury narodowej.

**AB**

15-lecie chorzowskiego katolika

## Budujcie wewnętrzny ład



MIROSLAW RZEPKA

Główne uroczystości odbyły się 22 października w kościele pw. św. Marii Magdaleny. Podczas Mszy św. został poświęcony sztandar szkoły.

Dzień wcześniej młodzież działającego od 15 lat Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego im. Kardynała Augusta Hlonda uczestniczyła w sesji pod hasłem „Katolik jako twórca społeczeństwa obywatelskiego”.

— Chcielibyśmy pochylić się na nowo nad zagadnieniami, którymi zajmował się kardynał Hlond, i sprawdzić, czy jego myśli zachowały aktualność – powiedział Krzysztof Sacha, organizator przedsięwzięcia. Na co dzień pracuje w bytomskim domu dziecka. W chorzowskiej szkole uczy filozofii oraz edukacji medialnej i filmowej.

Młodzież zgromadzona w kinie „Panorama” poznała najpierw obraz „Pogoda na jutro”, opowiadający o polskiej współczesności, następnie rozmawiała z zaproszonymi gośćmi. Jednym z nich był Stefan Wilkanowicz, laureat Oświęcimskiej Nagrody Praw Człowieka im. Jana Pawła II. Mówił młodzieży o tym, co uznaje za największe zagrożenie współczesnego świata, a mianowicie o wewnętrznym rozdarciu. Stwierdził, że świat jest rozdarty między wewnętrznym chaosem i ładem. Zachęcał młodzież do pracy nad własnym wnętrzem, do budowania w nim porządku.

O swojej działalności mówili też dr Katarzyna Gabryś, która wspólnie ze swoimi studentami założyła ochronkę w Chorzowie Batorem, oraz dr Marek Kosma Cieśliński, założyciel stowarzyszenia „Filmowy Chorzów”, propagującego śląską kulturę. Chętni mogli obejrzeć amatorski film „Msza” i spotkać się z jego twórcami.

**Stefan Wilkanowicz przyjechał do Chorzowa niemal wprost z Watykanu, gdzie Benedykt XVI wręczył mu Oświęcimską Nagrodę Praw Człowieka im. Jana Pawła II**

**MIROSLAW RZEPKA**

■ R E K L A M A ■

nie sięgaj już po nie...

**laserowa korekcja wad wzroku**

**KLINIKA 2000**

Katowice, ul. Żelazna 1  
tel. (32) 359 09 99  
www.klinika2000.pl

## PANORAMA PARAFII

Parafia pw. Matki Bożej Szkaplerznej w Imielinie

## Równolatka katowickiej diecezji

Wprawdzie pogrzebów jest w Imielinie więcej niż chrztów, ale parafia młodsze. Miejsowość stała się bowiem atrakcyjnym terenem dla rodzin budujących domy.

– Osiedlają się u nas całe rodziny, najczęściej młode, z dziećmi – opowiada ks. Eugeniusz Mura, imieliński proboszcz. – Wielu z przybywających do parafii angażuje się w jej życie. Niektórzy nawet przychodzą sami, żeby się przedstawić.

Kościół w Imielinie jest zawsze otwarty. Często można w nim spotkać modlących się ludzi. Jak podkreśla ks. proboszcz, to bardzo rozmodlona i zaangażowana w parafialne życie wspólnota. Przyparafiałnych wspólnot i grup nie sposób wymienić. Ich członkowie często uczestniczą w zamkniętych rekolekcjach, wyjeżdżają też na pielgrzymki. Bractwo pielgrzymkowe organizuje ich w ciągu roku kilkanaście.

Już od 37 lat w parafii są siostry karmelitanek. Wiele osób odwiedza je, szukając pomocy i rady, proszą o modlitwę. Jak podkreśla ks. proboszcz, to wielkie duchowe wsparcie dla całej wspólnoty.

– Porządek i niewiele kłopotów z dziećmi i młodzieżą to z pewnością zasługa wielopokoleniowych rodzin z babciami i dziadkami, troszczącymi się o wnuczka –

mówi ks. Eugeniusz. – W efekcie w szkołach panuje porządek, a młodzież angażuje się w parafialne życie, wstępuje do wspólnot, a nawet organizuje doroczny festyn.

Zabawa służy zbieraniu funduszy na wakacyjne wyjazdy biednych dzieci. Inicjatywa KSM i Akcji Katolickiej spotkała się z bardzo życzliwym przyjęciem. Parafianie byli tak hojni, że przed dwoma laty pieniędzy starczyło także na uruchomienie kawiarenki internetowej.

Ubiegłej zimy parafianie zostali zmuszeni do remontu kościoła. Wiatr zaczął zrywać z niego dach. Okazało się, że remont przebiegał bardzo sprawnie. Na dodatek udało się pomalować wnętrze świątyni, rozpocząć remont probostwa i rozbudowę cmentarza.

Ciekawym pomysłem jest inicjatywa imielińskich nauczycieli z Akcji Katolickiej. Od czterech lat organizują w salach parafialnych bezpłatne korepetycje. Na zajęciach przygotowujących do matury salka przy kościele często pęka w szwach.

– To bardzo operatywni ludzie, wielu ma własne firmy i codziennie ciężko pracuje. Nasze miasto słynie na przykład z produkcji bram – mówi ks. Mura. – Sporo jest wciąż górników, ale ich liczba systematycznie maleje.

Zmartwieniem proboszcza jest ta grupa pa-



MIROSLAW RZEPKA

**Świątynia została wzniesiona z kamienia imielińskiego, ten sam materiał posłużył do wybudowania katowickiej katedry**

rafian, która zapomina o niedzielnej Eucharystii. Wraz z wikariuszami stara się podejmować ten temat podczas kolędy, bo kolędę w Imielinie przyjmują wszyscy katolicy.

Ciekawostką jest działająca na terenie parafii kopalnia dolomitów. Wydobyte z niej kamienie posłużyły do budowy katowickiej katedry. Warto również zauważyć, że parafia powstała w Imielinie 80 lat temu i dzisiaj jest równolatką naszej diecezji.

MIROSLAW RZEPKA



**KS. EUGENIUSZ MURA**

Pochodzi z parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Boguszowicach. Święcenia kapłańskie przyjął w 1986 roku. Pracował w Kochołowicach, Jankowicach Rybnickich, Golejowie, Leszczynach i Wodzisławiu Śląskim. Przez rok był też kapłanem piekarskiej urzędowości. Proboszczem w Imielinie jest od trzech lat.

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Bardzo bym chciał, żeby zaangażowanie parafian w osobisty duchowy rozwój i we wspólnotę utrzymywało się nadal w naszej parafii. Myślę nawet o tym, by zbudować w przyszłości dom spotkań, bo obecnie mamy tylko dwie salki przy kościele, a to utrudnia organizowanie spotkań. Jestem wdzięczny wikariuszom ks. Andrzejowi Rudolfowi i ks. Grzegorzowi Bracikowi za chętną pracę. W duszpasterstwie pomaga nam również emerytowany ks. Leon Pawełczyk. Uważam jednak, że przywiązanie parafian do świątyni i do księży zrodziło się w latach 50. ubiegłego wieku. W tym trudnym czasie wspólnie z ks. Ignacym Rembowskiem przeprowadzili rozbudowę świątyni. Później moi poprzednicy, ks. Longin Kozub i ks. Roman Bednarek, dbali o powiązanie księży z parafianami. Dzisiaj to owocuje. Chcemy tę wspólnotowość rozwijać. Najlepiej wypoczywam w górach, dlatego, gdy mam wolny czas, zawsze je wybieram. W lecie na wędrowniki, w zimie – na przygody narciarskie.

## Zapraszamy do kościoła

- Msze św. niedzielne o godz. 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 17.00
- Nabożeństwa o godz. 7.30 – we wtorki do św. Antoniego, w środy do św. Józefa
- Nabożeństwo do Matki Bożej Nieustającej Pomocy we wtorki o godz. 17.30